

Delicja

Kluska z rodziny Spaghetich to prawdziwy obieżyświat. Był w miejscach, których nie widzieli najznamienitsi geografowie. W tej sztuce udowadnia jednemu z nich, że istnieją miasta, które znajdują się po drugiej stronie mapy, jak Delicja - mała kropka pośród oceanu bieli.

Delicja to takie miejsce, gdzie żyje się wprost idealnie. Mieszkańcy wykonują swoje obowiązki z nienaganną dokładnością i zgodnie z obowiązującymi zasadami. Delicjanie nie narzekają, są dla siebie nad wyraz uprzejmi i uśmiechnięci. Rokrocznie wybierają nowego króla według niezliczonych zasług: nienagannego mycia zębów, równo ułożonych książek na półkach albo dzielnie niezrywanych strupów. Ale historia Delicji to przede wszystkim opowieść z życia nowego króla, niegdyś czyszciciela i renowatora patelni - Gianniego Trombino. Wymyślne rarytasy, delicje, smakołyki, czy jakkolwiek by nie nazwać przywilejów koronowanej głowy, nie cieszą władcy. Być może coś go trapi lub uwiera, albo po prostu czuje się źle w nowej roli? Czasem wygląda jak Siedem Nieszczęść, choć wszystkiego ma pod dostatkiem. Niezwykłe zdarzenie sprawia, że pewnej nocy Król zakłóca ciszę. Konsekwentni mieszkańcy stawiają go pod sąd, co jest wydarzeniem precedensowym w doskonałej Delicji. Co będzie dalej? Jak potoczą się jego dalsze losy, po tym jak Trombino stał się postrachem dla dzieci i burzycielem idealnego wizerunku miasta?

O tym opowie już Kluska Spaghetti.¹

Przesłanie: Nawet w idealnym świecie perfekcja nie jest drogą do szczęścia. Żyjąc w zgodzie z samym sobą osiągamy największą radość i wewnętrzny spokój.

Sztuka nagrodzona w 28. Konkursie na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży organizowanym przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu.

Prapremiera – 08.10.23 r., Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie

Dla dzieci w wieku 5-9 lat.

¹ <http://www.nowesztuki.pl/sztuka/delicja/>

Występują:

Kluska – z rodziny Spaghetich

Geograf – z rodziny Ziemskich

Gianni Trombino

Delicjanie (Król, Kucharz, Krawcowa, Mleczarz, Sprzedawca, Dziennikarz, Piżamowcy, Policjant, Sędzia, Więźniowie, Strażnik, Lekarka, Szeptaki, Gospodynie, Chłop, Matki, Biegacze, Zapisowiec)

Paź, Kucharz pałacowy

Siedem Nieszczęść

Uszy

Patelnie 1, 2, 3

Szczury 1, 2, 3, 4, 5

- Spektakl jest w dużej mierze muzyczny. Najlepiej byłoby, gdyby zawierał muzykę graną na żywo, ze szczególnym uwzględnieniem trąbki.

Scena 1

KLUSKA

Na scenę wchodzi Kluska. Długi, chudy – z rodziny Spaghetich. Może mieć ze sobą jakiś bagaż – widać, że jest w drodze.

(zauważa ludzi) Aj! Ale mnie przestraszyliście! *(cisza)* Chyba nie doczytałem programu... Teraz to się spałem i nic z tego nie będzie. Dobra, przyznam wam się. Przyszedłem tu... przyszedłem tu z zamiarem... Otóż... chciałem... *(na jednym oddechu, jakby chciał mieć szybko za sobą kompromitujące wyznanie)* Otóż chciałem się przykleić.

Naprawdę.

Dokładnie to chciałem się przykleić tam *(pokazuje)* drugi rząd, trzecie siedzenie od lewej. Pod spodem. Niezły widok na scenę i blisko do bufetu. No a później zobaczyłem Was.

Czy ja powiedziałem coś nie tak?

Jasne, powinienem się przedstawić. Jestem Kluska, z rodziny Spaghetich. Jestem Kluska i jestem sobą. Włóczykiem, tułaczem, obieżyświatem. Teraz chciałem pomieszkać w Teatrze, ale za chwilę może mnie tu nie być. Odejdę od tak... Może przykleję się do kafelka w jakiejś kuchni pachnącej szarlotką. Albo zawisnę na liściu! A potem... wraz z odejściem zimy... to znaczy, wraz z odejściem lata... odleczę na bocianim skrzydle do ciepłych krajów!

Myślę, że Kluski mają wrodzoną ciekawość świata. Ludzie mogliby się wiele nauczyć od Klusek.

A może to właśnie ja nauczyłem się wszystkiego od pewnego Człowieka?

Nazywał się Gianni Trombino. Czyli Jan Trąbka. *(grzebie w plecaku, czegoś szuka, w końcu wyciąga ramkę ze zdjęciem; pokazuje ją)* O, to właśnie on.

Gianni Trombino mieszkał kiedyś mieszkał w Delicji. Podobnie jak ja. Zapytacie pewnie, czym jest Delicja. A ja wam odpowiem, że to przedziwny kraj. Aż przydałby się jakiś geograf, żeby to wszystko wytłumaczyć!

Pojawia się Geograf. Jest przystojny, elegancko ubrany. Śpiewa:

GEOGRAF

Oto ja! Jak nikt potrafię
wytłumaczyć geografię.

KLUSKA

Wiedziałem, że Teatr to magiczne miejsce!

GEOGRAF

Jeszcze tylko Was uprzedzę,
że mam bezgraniczną wiedzę.
Bezgraniczną wiedzę geograficzną!

KLUSKA

Trafił się wyjątkowo udany Geograf!

GEOGRAF

Więc podaję bez wahania

odpowiedzi na pytania:
Gdzie są wyspy Bora-Bora,
Co to znaczy mikroflora,
Jak wygląda flaga Togo,
Jaką Wisła biegnie drogą,
Jak szeroka jest Armenia...
Mógłbym długo tak wymieniać,
ale..

KLUSKA

Ale czas to pieniądz! (*Geograf milknie*) A ci wysocy zapłacili za bilety.

GEOGRAF

Gdzie się udajemy?

KLUSKA

Włochy. Słoneczna Italia.

Pojawia się mapa. Geograf chwyta wskaźnik.

GEOGRAF

(*pokazuje*) Włochy to słoneczny kraj na południu Europy otoczony z trzech stron morzami. Kształtem przypomina buta. A dokładniej?

KLUSKA

Kozaka?

GEOGRAF

Gdzie dokładniej się udajemy.

KLUSKA

Do Delicji.

GEOGRAF

O Delicji, przyznam szczerze, nigdy nie słyszałem. Jak to możliwe? Przecież przeczytałem wszystkie numery: „Miejsc na świecie”, skończyłem z wyróżnieniem uniwersytet Vasco da Gamy. Moje dzieci co roku wygrywają olimpiady geograficzne, moje perskie koty pochodzą z samej Persji, a sałatę rzymską jadam tylko sprowadzaną z Rzymu. Delicja... Śmiem twierdzić, że to jakieś bzdury.

KLUSKA

Typowy Delicjanin.

GEOGRAF

(*wkurzony*) Nie dam się tak łatwo nabrać.

KLUSKA

(*klaszcze w dłonie*) Typowy Delicjanin. Wypisz wymaluj!

GEOGRAF

Jestem zmuszony przyjąć oficjalne stanowisko. Orzekam wszem i wobec: Delicja nie istnieje!

KLUSKA

I tu się pan myli. Znajduje się we Włoszech.

GEOGRAF

Podważa pan moją bezgraniczną wiedzę geograficzną. Powtarzam ostatni raz: na włoskim bucie nie ma żadnej Delicji.

KLUSKA

Nie ma!

GEOGRAF

Dziękuję.

KLUSKA

Proszę.

(po chwili)

Nie ma jej, bo ona wpadła do buta!

GEOGRAF

To nedorzeczne.

KLUSKA

To niedomorskie.

GEOGRAF

Słucham?

KLUSKA

Taki geograficzny żarcik...

GEOGRAF

Pan ze mnie kpi.

KLUSKA

Absolutnie. Myślałem, że geograficzny żarcik będzie nieszkodliwy. Proszę się na mnie nie gniewać, ja jestem tu nowy. Widziałem już Kota w Butach i Siedmiu Krasnoludków, z Gerdą wymieniałem uwagę o pogodzie... Nie chciałbym psuć sobie opinii wśród miejscowych Geografów. *(ze skruchą)* Jeśli pana uraziłem, najmocniej przepraszam.

GEOGRAF

(uśmiecha się) A jednak potrafi być pan uprzejmy.

KLUSKA

(podaje rękę) Kluska. Z rodziny Spaghetich.

GEOGRAF

(podaje rękę) Geograf. Z rodziny Ziemskich.

KLUSKA

To może teraz?

GEOGRAF

Co takiego teraz?

KLUSKA

Skoro się już trochę poznaliśmy... może po prostu spróbuje mi pan uwierzyć.

GEOGRAF

Proszę wybaczyć, ale szkoda mi czasu na bzdury.

KLUSKA

A to właściwie dlaczego? Nie lubi pan sobie pobzdurzyć, pobajdurzyć tak? Po prostu pytlować językiem, brechać, paplać, pleść androny, opowiadać koszałki-opałki, trajlować?! Tak po prostu sobie... pobajać?

GEOGRAF

Nie.

KLUSKA

Dziwne. Ja to uwielbiam. Mógłbym bzdurzyć na śniadanie, obiad i kolację! Ale są gusta i guściki. (z nadzieją na miłą pogawędkę) Może mógłbym zaprosić pana na kawę, tam jest taki miły bufecik...

GEOGRAF

Dziękuję. (zwija mapę) Pójdę już.

KLUSKA

Zaraz, zaraz, naprawdę nie chce pan posłuchać o Delicji?

GEOGRAF

Ale...

KLUSKA

(zatrzymuje go; błagalnie) Proszę tylko dać mi ją wskazać na mapie.

GEOGRAF

(zniecierpliwiony; rozwija mapę) Proszę!

Kluska zbliża się do mapy i chwyta ją oburącz, lub zaczyna ją zdejmować z tablicy/ ściany do której jest przyczepiona. Geograf go odpycha.

GEOGRAF

Co pan wyprawia?! Ma pan lepkie ręce!

KLUSKA

Chciałem ją odwrócić!

GEOGRAF

Aha... ciekawe. Niby w jakim celu?!

KLUSKA

Delicja znajduje się po drugiej stronie.

GEOGRAF

Kolejny geograficzny żarcik, panie Spaghetti? Zupełnie nieudany.

KLUSKA

Ale ja nie żartuję. Proszę spojrzeć z drugiej strony.

GEOGRAF

Nie!!! (*zdeenerwowany zwija mapę*)

KLUSKA

Czy w takim razie ja mogę ją obrócić?

GEOGRAF

W żadnym wypadku.

KLUSKA

(*wskazuje Publiczność*) Ktoś z nich?!

GEOGRAF

Nikt!

KLUSKA

(*desperacko*) Jak pana przekonać?!

GEOGRAF

Żegnam.

KLUSKA

(*wkurzony*) O nie, panie Ziemski... To że odgrywa się pan na mnie za jeden mały żart, to jedno... ale... przecież to co pan robi jest okrutne w stosunku do wszystkich! Każdy jest ciekawy. Czy pan naprawdę nie myśli o innych? Nie jest pan pępkiem świata, panie Ziemski!

(*chwila ciszy*)

GEOGRAF

Dobrze... obrócę ją. A potem dacie mi wszyscy święty spokój.

(*odwraca mapę*)

I co? Tabula rasa.

KLUSKA

Proszę nieco jaśniej, nie wszyscy rozumieją makaronizmy.

GEOGRAF

Jedno wielkie nic! Biała plama.

KLUSKA

(*wskazuje*) Proszę się przyjrzeć. Tu.

GEOGRAF

To brud jakiś, paproch.

KLUSKA

Kropka.

GEOGRAF

Kropka.

KLUSKA

Chyba nie muszę panu tłumaczyć, panie Ziemski, co na mapie oznaczają kropki.

GEOGRAF

Kropki to miasta.

KLUSKA

Hip hip hurra! Proszę się przyjrzeć bliżej. (*Geograf przygląda się bliżej*) Podpis pod kropką.

GEOGRAF

Nie do wiary... tu jest napisane...

KLUSKA i GEOGRAF

Delicja.

GEOGRAF

Jak to możliwe?! Że też nigdy nie przyglądałem się mapie z drugiej strony.

KLUSKA

Czasem po drugich stronach, panie Ziemski, znajdują się naprawdę ciekawe rzeczy. Kluski to wiedza. Ludzie mogliby się wiele nauczyć od Klusek.

GEOGRAF

Nie pozostaje mi nic innego...

KLUSKA

Jak zostać i posłuchać.

Geograf siada i słucha. Kluska snuje historię.

Legenda głosi, że kiedyś Delicja znajdowała się w północnych Włoszech. Dawno, dawno temu, w samym środku nocy, w miasteczku rozszalał się wiatr. Huragan! Tak ogromny, że w mig poderwał wszystkie domy, drzewa, psie budy, urzędy i szkoły, wszystkie pomniki, kościoły i fontanny! Wszystko. Całe miasteczko razem z mieszkańcami wyleciało w powietrze. Proszę sobie wyobrazić, jak musiało przewiać głowy Delicjanom!

Delicja przeleciała nad Weroną, Mediolanem, Alpami, myk, zaraz za jeziorem Como wpadła do buta. I tyle ją widziano.

Ale to było bardzo dawno temu, kiedy mnie jeszcze nie było na świecie. Więc ja, rzecz jasna, nie mogę tego pamiętać.

Ale zaraz, czy ja przypadkiem nie miałem opowiedzieć pewnej historii? Tę pamiętam doskonale. Wydarzyła się zeszłego lata. W Delicji lata są wyjątkowo mroźne.

(podśpiewuje) Ziab uderza w głab, a śnieg prószy w uszy!

Tak sobie podśpiewywałem czasem w przeszywające chłodem, letnie dni.

(podśpiewuje) A ja tu na czatach się nie boję lata!

I od razu było mi rażniej.

(podśpiewuje) Zaraz będzie zima i się zrobi ciepłej!

Wiem, może końcówka to nic specjalnego, ale wpada w ucho. Sami przyznajcie. *(śpiewa)*

Zaraz będzie zima i się zrobi ciepłej!

Często, przyklejony do fontanny na Placu Idealnie Centralnym, obserwowałem codzienne życie Delicjan. I jakoś leciało moje własne...

Scena 2

Z różnych stron wylaniają się Delicjanie. Śpiewają:

DELICJANIE

My jesteśmy idealni,
zawsze mili, kulturalni.
I cokolwiek się wydarzy,
uśmiech nam nie zejdzie z twarzy.

KRÓL

Hasłem Delicjan?

DELICJANIE

Ambicja!

KRÓL

Hasłem Delicjan?

DELICJANIE

Ambicja!

NAUCZYCIEL

Samych mam prymusów w klasie!

DZIENNIKARZ

Piszę świetne teksty w prasie!

SPRZEDAWCA WARZYW

Zawsze piękne mam warzywa!

KRAWCOWA

Nigdy nic nie zszyłam krzywo.

MLECZARZ

Nigdy nie rozlałem mleka.

GOSPODYNI

(z siatkami pełnymi zakupów)

A ja nigdy nie narzekam.

DELICJANIE

Nigdy nie bałagałam,
nigdy się nie pokłóciłam,
nigdy się nie popłakałam,
nigdy nie narozrabiałem,
nigdy nie zasnęłam,
nigdy się nie bałam,
nie wystraszyłam,
nie grymasiłam,
nie bazgroliłam,
nie nabroiłam!
nie bzdurzyłam,
nie psociłam,
i nie bajdurzyłam!

I byłem,
byłem serdeczny!
I byłam,
i byłam grzeczna!

My jesteśmy idealni,
zawsze mili, kulturalni.
I cokolwiek się wydarzy,
uśmiech nam nie zejdzie z twarzy.

Mieszkańcy Delicji w stopklatce, zwrócenie w stronę Króla. Światło pada na Króla. Kluska kontynuuje opowieść.

KLUSKA

To Król. Właśnie kończyła się jego trzyletnia kadencja.

W Delicji bowiem Królem zostaje wybrany w powszechnych wyborach mieszkaniec, który w ostatnich latach wykazał się największą życzliwością i spokojem. Nienagannością, idealnością!

Przenosi się do Bajecznego Pałacu za Siedmioma Górami i Siedmioma Lasami. Ma do dyspozycji gustownie urządzone apartamenty z wszelkimi wygodami, usługują mu najznakomitsi giermkowie, a zastęp świetnych kucharzy codziennie gotuje mu fikuśne potrawy ze starannie wyselekcjonowanych produktów najlepszej jakości...

Delicjanie się uruchamiają. Na środku stoi Król i wygłasza mowę.

KRÓL

...ale przede wszystkim na zawsze zapisuje się w historii Delicji. Dziękuję za te trzy lata urzędowania w Bajecznym Pałacu za Siedmioma Górami i Siedmioma Lasami, to był dla mnie ogromny zaszczyt.

Dziś wielki dzień. Zostanie wybrany nowy Król, któremu z przyjemnością przekażę koronę. Z przyjemnością i z pełnym zaufaniem, bo do finału doszli najznakomitsi Delicjanie, którzy swoją postawą codziennie dają przykład dobrego wychowania.

Oto oni!

Na scenie pojawia się trzech finalistów.

Wynik głosowania jest już znany!

DELICJANIE

Hurra!

KRÓL

...i znajduje się w tej oto... *(pokazuje)*...złotej kopercie! Ale zanim poznamy mojego następcę, warto ich wszystkich nagrodzić brawami. Panie i Panowie:

Lucia Graziosa! *(oklaski; w tle może grać muzyka)*

Signora Graziosa pracuje w bibliotece. Codziennie każdemu czytelnikowi posyłała ciepły uśmiech, ukazując rząd śnieżnobiałych zębów. Półki w jej mieszkaniu uginają się od książek, ułożonych równiutko i w porządku alfabetycznym. Chodzi lekko i z gracją, nigdy nie zdarza jej się podnieść głosu. Cicha i delikatna jak motyl. *(oklaski)*

Maria Educata! *(oklaski)*

Maria Educata ma osiem lat. Ze szkoły przynosi same szóstki, włosy upina zawsze w dwa kucyki, nigdy nie drapie bąbli po ukąszeniach komarów i nie zrywa strupów. Zamiast słodczy je owoce, a mycie zębów zajmuje jej niemniej niż trzy minuty. I zawsze nosi skarpetki do pary. *(oklaski)*

Gianni Trombino *(oklaski)*

Gianni Trombino zajmuje się renowacją przypalonych patelni, w rodzinnym zakładzie Trombinich. Działa zawsze w oparciu o wcześniej ustalony plan, który nigdy go nie zawiódł. Wstaje codziennie punkt siódma, zawsze wygląda schludnie, dla wszystkich znajduje dobre słowo. Oaza spokoju. *(oklaski)*

Król ściąga koronę.

Panie i panowie, tytuł Króla Delicji oraz wszystkie związane z nim zaszczyty otrzymuje... *(otwiera kopertę)* Gianni Trombino!!!

DELICJANIE

Hurra!

(śpiewają)
Wiwat królu! To szalenie
dla nas ważne wydarzenie!

DZIENNIKARZ
Będzie o tym w artykule
pod tytułem „Trąbka królem”!

Gianni Trombino zatyka uszy.

KRAWCOWA
Już zaczynam szyc mundurki
z Króla Trąbki wizerunkiem!

NAUCZYCIEL
Ja postaram się by w szkole
Trąbka stanął na cokole!

(w trakcie trwania piosenki na scenie można budować wnętrze pałacu)

DELICJANIE
Niech Król do pałacu jedzie
i w pałacu życie wiedzie!

Mieści się tam z dwieście sal,
a w tych salach cuda!
Ciao! I niech żyje bal!

Może nam w przyszłości
żyć w idealności
też się kiedyś uda!

Gianni Trombino jest oszołomiony, nie wie co robić.

Niech Król do pałacu jedzie
i w pałacu życie wiedzie!

Będziesz miał królewskie stroje
i zasłony z pluszu!
Będą ci służyły
pazie w kapeluszach!
Będzie ci gotować
cały sztab kucharzy,
którzy ci wysmażą
wszystko o czym marzysz!

Gianni Trombino zatyka uszy. Jest speszony.

Jesteś królem, boś zasłużył!
Żyj nam sto lat, albo dłużej!

I korzystaj odtąd z życia
w szczęściu oraz dobrobycie!

Gianni Trombino ucieka.

Scena 3

Przenosimy się do wnętrza palacu, do którego przeniósł się Gianni Trombino. Na razie wszystko w wyciemnieniu. Punktowe światło pada na Kluskę. Może się sęczyć muzyka.

KLUSKA

Przeniosłem się tu z nim, uwierzycie?!

W tym całym zamieszaniu, niczym Messi przez boisko, biegłem przez Plac Idealnie Centralny. Nie widziałem nic. Nie słyszałem nic. W głowie kotłował mi się tylko mój szaleńczy plan.

W kluczowym momencie odbiłem się od kostki brukowej na wysokość czterech metrów i wskoczyłem Gianniemu Trombino na rękaw. Gotów byłem zaryzykować i opłaciło się. *(scena się rozświeciła, ukazują się wnętrza palacu)* Tak, tak! Ludzie mogliby się wiele nauczyć od Klusek.

I kiedy już znalazłem ciepły kąt przy kominku i wyciągałem nogi razem z błogim zamiarem osiedlenia się tam na stałe, usłyszałem to.

Słychać granie trąbki.

Wtedy dowiedziałem się, że Trombino skrywa pewien sekret.

Kiedy coś go porusza, wzrusza, cieszy, złości, kiedy coś go emocjonuje... Może wyda się to trochę dziwnie, albo z ust takiego Kluski jak ja nie zabrzmiałoby wiarygodnie, ale możecie mi wierzyć, że właśnie wtedy...

Pojawiają się Uszy.

USZY

Wtedy, gdy coś gra mu w duszy,
w mig wychodzi to przez Uszy.

Gdy odczuwa szczęścia dozę,
to trąbimy *vigoroso*!

Trąbka – instrumental

Kiedy złości się na kogoś,
to *furioso* gramy *srogo*.

Trąbka – instrumental

Gdy zaś czuje żal lub grozę,
rzępolimy *lamentoso*...

Trąbka – instrumental

KLUSKA

Musicie przyznać, że to przypadek nie mniej kłopotliwa niż czkawka albo puszczenie bąków... ale może to właśnie dzięki niej Trombino został Królem?

W końcu ze strachu przed ujawnieniem wstydliwego sekretu, nauczył się do perfekcji opanowywać emocje.

Był spokojny, zrównoważony, idealny. Zawsze uprzejmy. Był wzorem do naśladowania. Pałacowa służba też go uwielbiała.

Pojawia się Kucharz.

KUCHARZ

Co pan sobie, jaśnie panie,
życzy na śniadanie?
(czyta *jadłospis*)
„Truskawki w śmietanie,
keks w marcepanie,
bułkę jagodziankę,
jajko z niespodzianką,
pączka z dżemem,
rurkę z kremem,
puchar lodowy,
torcik bezowy,
sernik, piernik,
czekoladę?
Na ochłode wodę
albo lemoniadę?”

KLUSKA

On wybiera bułkę z miodem i szklaneczkę wody!

Pojawia się Paź.

PAŹ

Sporządziłem spis atrakcji
do królewskiej akceptacji.
W poniedziałek, jaśnie panie,
zaczę przygotowywanie.
(czyta *spis*)
"Pokaz fajerwerków,
sztuczki psa w sweterku,
wróżby andrzejkowe,
różne gry planszowe,
dom strachów,
partia szachów,
sztuczna plaża
i masaże”

Niechże tylko król rozkaże,
co się najpierw ma wydarzyć.

KLUSKA

On jak gdyby nigdy nic, nie wybiera nic!

Służba zazwyczaj wcześniej rozchodziła się do domów...

Wtedy Trombino siadał w fotelu i grał.

Trąbił sobie tak ten Trombino. (*trąbi*)

Albo czytał gazetę. (*czyta gazetę*)

Albo robił naraz jedno i drugie. (*trąbi i czyta gazetę*)

Nie obchodziły go żadne rozrywki.

Wyglądał jak siedem Nieszczęść, które czasem przechadzały się po Bajecznym Pałacu za Siedmioma Górami i Siedmioma Lasami.

Pojawia się siedem Nieszczęść. Śpiewają:

NIESZCZĘŚCIE 1

Pierwsze

NIESZCZĘŚCIE 2

Drugie

NIESZCZĘŚCIE 3

Trzecie

NIESZCZĘŚCIE 4

Czwarte

NIESZCZĘŚCIE 5

Piąte

NIESZCZĘŚCIE 6

Szóste

NIESZCZĘŚCIE 7

Siódme

NIESZCZĘŚCIA

Jesteśmy jednym wielkim Nieszczęściem.
Tylko, że w siedmiu nieszczęsnych częściach!
Rzeczywiście ta chudzina
nas po części przypomina.
Pocziwina!

A to znaczy, że
jest z nim bardzo źle.
A to znaczy, że
czuje jakiś ból.
I w ogóle, choć jest królem,

żyje jak nie król!

I to jego wina.

Pocziwina...

KLUSKA

Ja też zachodziłem w głowę! Przecież miał wszystko. Idealne, perfekcyjne!
Jacuzzi z olejkiem eukaliptusowym, salę bilardową, nawet mini kino i flippera!

A on czyta gazetę.

A on sobie trąbi.

I nawet przez myśl mu nie przechodzi, że w Delicji coś przestało grać.

Scena 4

Delicja. Na Placu Idealnie Centralnym góra przypalonych patelni. Wokół siedzą Gospodynie.

GOSPODYNI 1

Ani jednej?

GOSPODYNI 2

Nie do zdobycia.

GOSPODYNI 3

Wszystkie wykupione!

GOSPODYNI 4

Wszystkie przypalone!

GOSPODYNI 5

Nie ma od kogo pożyczyć!

GOSPODYNI 1

Nie da rady sprowadzić!

Przechodzi Chłop.

CHŁOP

Zjadłoby się mielonego.

GOSPODYNI 1

Masz ci!

GOSPODYNI 2

Wybór Gianniego Trombino na Króla był błędem.

GOSPODYNIE

Był błędem!

GOSPODYNI 1

A ja głupia głosowałam.

GOSPODYNI 2

Ja też.

GOSPODYNI 3

I ja.

GOSPODYNI 4

Bo on zawsze taki opanowany.

GOSPODYNI 5

Pomocny!

GOSPODYNI 1

Serdeczny.

Przechodzi Chłop.

CHŁOP

Zjadłoby się smażoną rybkę.

GOSPODYNI 2

Masz ci!

GOSPODYNI 1

Trzeba go tu z powrotem sprowadzić.

GOSPODYNI 2

Chociaż na moment.

GOSPODYNI 3

Na jeden dzień.

GOSPODYNI 4

Inaczej popadniemy w ruinę.

GOSPODYNI 5

Bez Gianniego Trombino ani rusz!

Przechodzi Chłop.

CHŁOP

Zjadłoby się jajecznicę na boczku.

GOSPODYNI 3

Masz ci!

GOSPODYNI 1

To co się dzieje, godzi w nasze dobre imię.

GOSPODYNI 2

To niedopuszczalne.

GOSPODYNI 3

Nieeleganckie.

GOSPODYNI 4

Niestosowne.

GOSPODYNI 5

Nieobyczajne.

GOSPODYNI 1

Nie do pomyślenia.

GOSPODYNI 2

Nie. Nie, nie i nie!

PATELNIE

I patelnie są na nie!

I patelnie są na nie!

Wylewamy morze łez

i wołamy S.O.S!

PATELNIA 1

Choć nas skrobią!

PATELNIA 2

I szorują!

PATELNIA 3

Cuda robią!

PATELNIA 1

Polerują!

PATELNIA 2

Nabłyszczają i chuchają!

PATELNIA 3

Chlapią, drapią!

PATELNIA 1

Czymś psikają!

PATEL NIA 2

Jeden wielki pic,
nie pomaga nic!

PATEL NIE

Wciąż jesteśmy przypalone,
czarne, marne, osmolone.
Niczym jakieś kocmołuchy
bez ratunku i otuchy!

Wylewamy morze łez
i wołamy S.O.S!

GOSPODYNI 1

Królu złoty, kłopoty!

GOSPODYNI 2

On nas tu nie usłyszy.

GOSPODYNI 3

(chlipie) I co teraz?!

GOSPODYNI 4

Trzeba wysłać posłańca!

GOSPODYNI 5

Skąd posłańca?

GOSPODYNI 1

Nie ma posłańca.

GOSPODYNI 2

Tu nie ma posłańca.

GOSPODYNI 4

Cisza! Każdy może być posłańcem. Kto szybko biega?

GOSPODYNI 3

Ja!

GOSPODYNI 4

Kto ładnie pisze?

GOSPODYNI 2

Ty!

GOSPODYNI 4

Racja, racja... *(wyciąga kartkę i długopis; pisze, głośno dyktując)*

„Szanowny Panie...yhm...Szanowny Królu...umm...Szanowny Panie Królu! Jest nam Pan Król tutaj potrzebny, ponieważ na Placu Idealnie Centralnym wyrosła góra patelni”

GOSPODYNI 1

Wyrośnąć to może choinka!

GOSPODYNI 2

Albo pryszcz na nosie.

GOSPODYNI 3

Pomyśli, że sobie żartujemy.

GOSPODYNI 4

Lepiej nie mówić.

GOSPODYNI 5

Lepiej nie mówić.

GOSPODYNI 4

Tylko dopisać... że to kryzysowa sytuacja!

GOSPODYNIE

Kryzysowa sytuacja!

GOSPODYNI 4

„Szanowny Panie Królu! Jest nam Pan Król tutaj potrzebny, ponieważ na Placu Idealnie Centralnym ma miejsce kryzysowa sytuacja. Tylko Pan Król może ją opanować. Bardzo prosimy o przybycie i pomoc. Gospodynie.”

Scena 5

Nikłe światło. Gianni Trombino w stopklatce obok sterty patelni; zatyka uszy.

KLUSKA

Do miasteczka dotarł nocą. Delicjanie byli w pełni śnienia o lepszych czasach. Księżyc był po prostu w pełni.

Świecił. *(lekkie rozjaśnienie)*

Khm, khm, świecił jak opętany! *(światło miga)*

Ej, ej, po prostu świecił bardziej niż zwykle. *(mocne światło pada na Kluskę)* Dziękuję.

Zapytacie, jak się tu z powrotem znalazłem.

Przywiązałem się do niego. Dokładniej do sznurowadła.

A on zupełnie nieświadomie zabrał mnie ze sobą.

(Trombino się uruchamia, zatyka uszy, robi dziwaczne grymasy, usilnie próbuje powstrzymać złość, powoli zaczyna grać muzyka)

Gianni Trombino patrzył stos przypalonych patelni. Poświęcił im życie... Znał je na wylot...Widział patelnie noszące ślady najrozmaitszych nieudanych obiadów... historie tysiąca delicyjskich gospodyń... uwielbiały go.

Życie przeleciało mu przed oczami.

Pojawiają się Gospodynie.

GOSPODYNI 1

Zawsze taki opanowany.

GOSPODYNI 2

Pomocny!

GOSPODYNI 3

Serdeczny.

GOSPODYNI 1

Panie Trombino! Zagadałam się z ciotką z Ameryki i na śmierć zapomniałam o smażonych pomidorach.

GOSPODYNI

Oj dana dana,
pani kochana,
jakaś roztrzepana!

GOSPODYNI 2

Panie Trombino! W trakcie robienia naleśników, wybiegłam za swoją suczką Luną, i kiedy goniłam ją po całym osiedlu, omal nie puściłam z dymem całej kamienicy.

GOSPODYNI

Oj dana dana,
pani kochana,
jakaś roztrzepana!

GOSPODYNI 3

Panie Trombino! Powiedziałam do męża: „Jak ci się nie podoba, to smaż sobie sam”, i odeszłam od kuchenki, a on zorientował się, że nie żartowałam, dopiero gdy w salonie dobiegł go zapach spalonego pstrąga.

GOSPODYNI

Oj dana dana,
pani kochana,
jakaś roztrzepana!

Całe szczęście jest Gianni Trombino!

GOSPODYNI 1

Uśmiechnie się.

GOSPODYNI 2

Znajdzie miłe słowo.

GOSPODYNI 3

Nie można go nie lubić.

GOSPODYNI 4

Potrafi poradzić sobie nawet z patelniami przypalonymi do czerności!

GOSPODYNI 5

Jak on to robi?

GOSPODYNI 1

Namacza je w specjalnej miksturze!

GOSPODYNI 2

Przekazywanej z pokolenia na pokolenie w rodzinie Trombinich!

GOSPODYNI 3

Wykonuje staranne pomiary stopnia i rodzaju przypalenia!

GOSPODYNI 4

Dobiera odpowiednie preparaty i metody czyszczenia!

GOSPODYNIE

Jest pan perfekcyjny, panie Trombino!

Gospodynie znikają.

KLUSKA

Ale on nie znosił tych patelni!

Tym razem nie wytrzymał...

(rozbrzmiewa muzyka, mogą pojawić się instrumenty)

Jego uszy nabrzmiały i pękły jak kielichy wielkich tulipanów. Z nieba zleciały talerze.

Szybowały nad jego głową i grały szaleńczą melodię. Bębny dzwoniły jak ciepły deszcz.

Z domów powyskakiwali Piżamowcy.

Pojawiają się Delicjanie w piżamach.

PIŻAMOWIEC 1

To się nie ma prawa dziać!

PIŻAMOWIEC 2

Chyba dostał fioła...

PIŻAMOWIEC 3

Dość tych cyrków! Chcemy spać!

PIŻAMOWIEC 4

Już policję wołam!

PATELNIĄ 1

Oj kłopoty!

PATELNIĄ 2

Nieprzyjemności!

PATELNIĄ 3

Płacz i zgrzytanie zębów!

Pojawia się Policjant.

KLUSKA

Policjant cały się pocił. Nigdy wcześniej w Delicji nie zdarzyła się żadna interwencja. Nawet trzech Więźniowie w miejscowym więzieniu byli wynajęci dla wyrobienia normy więźniów w mieście. W Delicji nikt nigdy nie narozrabiał!

POLICJANT

Jak to potraktować?
Jak to potraktować?!
Jak to potraktować...
Wiem!

Muszę Króla aresztować!
To jest zakłócenie
ciszy nocnej w mieście,
czyli WYKROCZENIE

PIŻAMOWIEC 2

Wykroczenie...
Aresztować...
Madonno!

KLUSKA

Powoli nastał poranek.

(scena rozświetla się)

I zdarzyło się coś niezwykłego.

(na scenie wszystko rozkwita)

Rozświeciło się słońce. Temperatura wzrosła o jakieś dobre dwadzieścia stopni.

Z drzew zniknęły czapy śniegu, zazieleniły się trawniki, rozkwitły kwiaty na rabatkach.

Po błękitnym niebie szybowwały ptaki.

Dlaczego nikt tego nie zauważył?!

Przyszła zima, ludzie! Darłem się w niebogłósy. Ale nikt mnie nie słyszał. Wszyscy Delicjanie wpatrzeni byli w Króla Trąbkę i blade go ze stresu Policjanta, który nie miał pojęcia, co dalej z nim zrobić.

PIŻAMOWIEC

Trzeba zwołać sąd!

KLUSKA

Ryknął w końcu jakiś Piżamowiec.

POLICJANT

Racja, zwołać sąd!

PIŻAMOWIEC

Król ma zostać osądzony!

POLICJANT

W trybie przyspieszonym!

PIŻAMOWCY

W trybie przyspieszonym
już się zjawiał sąd!

PATELNIE

Nie wiadomo skąd
Nie wiadomo skąd

Pojawia się Sędzia.

SĘDZIA

Proszę Króla! (*Trombino podchodzi*)

Proszę Króla,
w konstytucji jest klauzula,
która opisuje Króla:
(*może wyciągnąć długi zwój pergaminu*)

Grzeczny
Waleczny
Serdeczny
Dorzeczny
Hojny
Spokojny
Subtelny
I dzielny

No i najważniejsza sprawa:
Nie ma prawa złamać prawa!

Zapadł wyrok!
Abdykacja!

DZIENNIKARZ

To sensacja! To sensacja!
Tekst na całą pierwszą stronę:
„Stracił tytuł i koronę”!!!

PIŻAMOWIEC 2

Stracił tytuł
i koronę...
Madonno!

KLUSKA

Roller coster! Jazda bez trzymanki! Widziałem to wszystko, serce biło mi jak oszalałe!
Biedny Król Trąbka! W końcu zdążyłem się do niego przywiązać... i w ogóle... polubiłem
go. Jego dziwactwa i koncerty...

Czułem, że zyskałem przyjaciela. Mimo, że on nigdy nie dowiedział się o moim istnieniu. Byłem blady jak mąka. Powoli docierało do mnie... że on... cokolwiek się z nim teraz stanie, z pewnością nic już nie będzie takie jak dawniej. Trzeba jasno powiedzieć: nie wrócimy już razem do Bajecznego Pałacu za Siedmioma Górami i Siedmioma Lasami... I wtedy dotarło do mnie, że ja bez niego też nie chcę tam wracać! A tak poza tym, to od zapachu w jacuzzi kręci mnie w nosie, a na flipperze nigdy nie zgadzają się wyniki. Przysięgłem na całą moją rodzinę Spaghettich, że gdziekolwiek on teraz pójdzie, udam się tam razem z nim. I wtedy wydarzyło się to!

SĘDZIA

Zresztą... (*waha się*)

PIŻAMOWCY

Zresztą...!

SĘDZIA

Jeszcze dziesięć dni aresztu!

PIŻAMOWIEC 2

Dni aresztu...

Do aresztu...

Madonno!

KLUSKA

Wtedy poczułem, co znaczy moment, w którym życie zmienia się o sto osiemdziesiąt stopni. Naszedł mnie jakiś dziwny niepokój. Złość. Myślałem tylko: po co ja to przysięgałem, po co, po co, po co?!

Prawda jest taka, że zawsze byłem w gorącej wodzie kąpany. No to dostałem od życia zimny prysznic. Areszt. Areszt, rozumiecie?! Czyli więzienie. Tam gdzie trafiają łobuzy, podłogi są zimne, a jedzenie nie ma smaku.

Gotowałem się od środka!

Wtedy pomyślałem... (*wychodzi to z niego*)...iiidź... idź tam sobie sam!!!

(*łapie się za buzię*)

Ale po chwili zobaczyłem go. Stał z obojętną miną. Patrzył na stos przypalonych patelni.

Jego Uszy nie wydobywały żadnego dźwięku.

Bębny rozprysły się w pył, a talerze wleciały do nieba. Wraz z instrumentami odeszła zima. Wróciło mroźne lato.

PIŻAMOWIEC

Brrr, ochłodziło się.

KLUSKA

Odezwał się w końcu jakiś Piżamowiec.

Ale nikt nie połączył faktów.

Wytarłem nos i z dumą przemierzyłem plac. Wskoczyłem mu na but. Przywiązałem się do niego jeszcze mocniej. Bałem się.

Scena 6

Więzienie. Z mroku wylania się Szczur.

SZCZUR 1

Ej, chłopaki!

Na scenę wybiegają pozostałe Szczury.

KLUSKA

(z ciemności, słysząc tylko jego głos) Więzienie okazało się jeszcze straszniejsze niż sobie wyobrażałem.

SZCZUR 1

Ktoś tu trafił!

SZCZUR 2

Niemożliwe...

SZCZUR 3

Pierwszy więzień!

SZCZUR 4

Przecież to...

SZCZUR 5

Sam Król!

SZCZUR 2

Mogę umierać!

Śpiewają:

SZCZUR 1

Król więzieniu!

SZCZUR 2

To marzenie.

SZCZUR 3

To prawdziwa gratka!

SZCZUR 4

Duża gratka!

SZCZUR 5

Szczurza gratka!

SZCZUR 1

Niesłuchanie rzadka!

SZCZUR 2

By się w celi zaszyć
i z ukrycia straszyć!

SZCZUR 3

Prychać,
wzdychać,
chodzić...

SZCZURY

Lub zawodzić tak:
Szczury z półświatka
auuuuuuuuu
ubarwią odsiadkę
auuuuuuuuu

My jesteśmy straszne Szczury,
nie ma w nas za grosz kultury!

A nasz chór z otchłani rur
albo z głębi dziury
smętnie wyje tak:

Szczury z półświatka
auuuuuuuuu
ubarwią odsiadkę
auuuuuuu
auuuuuuuuu
auuuuuuuuuuuuuuu...

Światło pada na Kluskę.

KLUSKA

To było straszne powitanie. Najczarniejszy poniedziałek w moim życiu.
Ale wyobraźcie sobie, że już we wtorek Szczury odpuściły. Trombino pokonał je ich własną
bronią. Zaczął je zagłuszać. One swoje, a on swoje. One wyją, a on gra.

Szczury całkowicie straciły radość ze straszenia.

*Światło pada na Gianniego Trombino siedzącego nieruchomo za kratkami. Jego uszy trąbią
melodię pełną różnych emocji – trwogi, niepokoju, złości (instrumental)*

Światło pada z powrotem na Kluskę. Po scenie przebiegają Szczury.

SZCZUR 1

Spadamy stąd, chłopaki.

KLUSKA

Nie tylko Szczurom dawał się we znaki.
Więżniom ta muzyka zupełnie nie przypadła do gustu.

Pojawiają się Więżniowie.

WIĘZIEŃ 1

Ja bym wołał, żeby Wasza Wysokość zarapowała.

WIĘZIEŃ 2

Najlepiej z brzydkimi słowami.

WIĘZIEŃ 3

Ej, kolego, nie pozwalaj sobie może do Króla!

WIĘZIEŃ 1

Co nie.

KLUSKA

Więzienna Lekarka zachodziła w głowę, jak uszy mogą trąbić.

Pojawia się Lekarka.

LEKARKA

(może oglądać zdjęcie rentgenowskie)

Przecież znajduje się w nich bębenek.

Czyli są zupełnie normalne...

KLUSKA

A Strażnik nie mógł już ucinać sobie popołudniowych drzemek.

Pojawia się Strażnik.

STRAŻNIK

Boli mnie głowa i nie mogę spać!

KLUSKA

Jednym słowem, narobił się niezły bigos. Sytuacja była tak napięta, że...

STRAŻNIK

Zdecydowano o pana przedterminowym zwolnieniu, panie Trombino! Arrivederci!

Scena 7

Gianni Trombino wychodzi z więzienia. Scena jest smutna i melancholijna.

KLUSKA

Wyszedł dokładnie po siedmiu dniach. Po tygodniu. W poniedziałek.

A ja razem z nim. Przyklejony do jego włosów.

Po drugiej stronie bramy nikt na niego nie czekał.

Uszy Gianniego Trombino nie zagrały żadnej melodii.

Kiedy szedł przez ulice Delicji, cichły rozmowy, a Delicjanie wymieniali między sobą wymowne spojrzenia. Matki groziły dzieciom.

Pojawiają się Matki.

MATKI

(chórem)

Jak nie będziesz cichy, grzeczny
staniesz się beużyteczny.
Zobacz, Trąbka już w ogóle
się nie liczy. A był królem.

A był królem
A był królem
A był królem

KLUSKA

Na rogu ulic Ślicznej i Wzorcowej ustawiła się długa kolejka. Stanęliśmy na jej końcu.
Kolejka była pełna Szeptaków.

Pojawia się kolejka. Szeptaki śpiewają/komentują szeptem:

SZEPTAK 1

Tam jest, w szarym podkoszulku!

SZEPTAK 2

Wszystko zaprzepaścił

SZEPTAK 3

Życie szło mu jak po sznurku

SZEPTAK 4

Wszystko zaprzepaścił

SZEPTAKI

Cicho sza, cicho sza...
Żeby znowu nie wpadł w szal!
Wszak to szajbus, cicho sza!
Trzeba się go bać.

SZEPTAK 3

To wariat.

SZEPTAK 5
Może pomyłony?

SZEPTAK 2
Jeszcze zrobi komu krzywdę.

SZEPTAK 1
Już zrobił.
Psuje obraz miasta.

SZEPTAK 3
Naszą idealność!

SZEPTAK 2
Takiemu nie należy się nawet „dzień dobry”.

SZEPTAK 4
Czego on tu jeszcze szuka?

SZEPTAKI
Czego szuka?
Czego szuka?
Wyciszonym być
to sztuka,
a to zwykły cham
nie potrzebny nam.
Cicho sza, cicho sza...

KLUSKA

Słyszałem to. Mam doskonały słuch. A może on też to słyszał? Kiedy nadeszła jego kolej, podszedł wolno do stolika, gdzie trwały zapisy. Za biurkiem siedział Zapisowiec.

Światło pada na biurko, gdzie trwają zapisy. Za biurkiem siedzi Zapisowiec.

ZAPISOWIEC

(niemiłym tonem) Nazwisko?

GIANNI TROMBINO

(głośno i wyraźnie) Gianni Trombino.

KLUSKA

Zapisowiec spojrzał na niego krzywo, po czym wpisał go na listę. Gianni Trombino odszedł od stolika. A ja razem z nim, na jego podniesionej głowie. Przyklejony do włosów. I naprawdę nie wiem czemu, ale byłem z niego dumny.

Scena 8

KLUSKA

Następnego dnia Delicja była pełna Biegaczy. Jak co roku, w pierwszy wtorek lipca, odbywał się tu Wielki Letni Bieg.

ZAPISOWIEC

Z dumą oświadczam, że zapisali się wszyscy. I niemal wszyscy są tu mile widziani!

BIEGACZE

(śpiewają)

Raz, raz, sport to zdrowie!

Dla zahartowania
biegną w środku lata
wszyscy Delicjanie!

My się lata nie boimy!
Z przyjemnością poświęcimy
dziś nasz cenny czas!

Wszyscy razem jako co roku,
mimo mrozu, mimo śniegu,
dotrzymamy sobie kroku
w Wielkim Letnim Biegu!

ZAPISOWIEC

Hasłem Delicjan?

BIEGACZE

Kondycja!

ZAPISOWIEC

Hasłem Delicjan?

BIEGACZE

Kondycja!

BIEGACZE

Niech nam zawsze zdrowie sprzyja,
nie omija ducha hart!
Pronti, partenza, via!
Do biegu, gotowi, start!

Scena 9

Pojawia się oszołomiony Geograf.

KLUSKA

My też biegliśmy. To znaczy biegł Gianni Trombino. A ja trzymałem go mocno za rękaw. Śnieg zacinał mi w twarz. Zimne powietrze wstrzymywało oddech. Na szczęście Kluski z powodzeniem przechodzą mrozenie.

Trombino biegł coraz szybciej i szybciej. Wyprzedził wszystkich Biegaczy.

I zmienił kierunek! Rozpędził się jak lampart. *(może pokazywać)* Biegł na północ, przez pustelnie i ścierniska, i kiedy znalazł się w końcu na samym szczycie buta, przeskoczył na drugą stronę.

GEOGRAF

Słabo mi.

KLUSKA

To jeszcze nic. Pędził jak opętany! Frunął nad Alpami i jeziorem Como. Przebiegł przez Mediolan i Weronę, Florencję, Rzym, Neapol. Jednym susem przeskoczył nad Cieśniną Mesyńską i znalazł się na Sycylii. Dotarł do miasteczka o nazwie Vittoria². A ja razem z nim. Na rękawie. Nogi miałem jak z waty.

Gianniemu Trombino tak bardzo spodobał się turkusowy kolor nieba w Vittorii, że postanowił zostać tam na dłużej. Trąbi uszami w lokalnej orkiestrze. Wcale nie jest idealny, czasem ma swoje humory i dziwactwa. Ale jest za to bardzo, ale to bardzo szczęśliwy.

GEOGRAF

A pan, panie Spaghetti? Dlaczego pan tam nie został?

KLUSKA

Kiedy upewniłem się, że Gianni Trombino jest na właściwym miejscu, postanowiłem wyruszyć w poszukiwaniu swojego własnego. Szczęścia. I dotarłem aż tu. Ostatnio... ostatnio poznałem pewną Kluskę. *(woła ją)* Złotko! Kto?! Ale nikt cię tu nie zje! Trema?! Czy jest na sali jakaś Trema? Tu nie ma żadnej Tremy... No dalej... Uparła się. Ona jest taka... mówi o sobie Leniwa, ale to nieprawda.

Myślę, że podobnie jak ja, ona jest włóczykijem, tułaczem, obieżyświatem. Teraz pomieszkamy tu, ale za chwilę... Kto wie? Może pewnego dnia dotrzemy razem na Sycylię, do małej miejscowości Vittoria, i udamy się do lokalnej orkiestry. Przykleimy się do siedzenia i posłuchamy Gianniego Trombino – i jego melodii, która wypływa z duszy przez uszy. A potem pójdziemy w świat. *(muzyka)*

KONIEC

² Vittoria rzeczywiście znajduje się na południu Sycylii, w prowincji Ragusa.